

Edward Kulikowski

Uniwersytet w Białymstoku
E-MAIL: zkek@poczta.onet.pl

Krzysztof Czykier

Uniwersytet w Białymstoku
E-MAIL: k.czykier@uwb.edu.pl

*Mieliśmy marzenia,
żeby uczestniczyć w prawdziwym życiu artystycznym*

Edward Kulikowski w rozmowie z Krzysztofem Czykierem

STRESZCZENIE

Rozmowa dotyczy fenomenu, nieprzerwanego od 1976 roku, funkcjonowania Chóru Akademickiego Uniwersytetu w Białymstoku, tworzono go przez studentów i absolwentów UwB. Zespół niemal od początku prowadzony jest przez dyrygenta dr. hab. Edwarda Kulikowskiego. Maestro jest absolwentem Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie, Podyplomowego Studium Chórmistrzowskiego Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, długoletnim pracownikiem Wydziału Pedagogiki i Psychologii UwB, Profesorem Uniwersytetu w Białymstoku oraz Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Podwójny Jubileusz – Chóru i Dyrygenta – stanowił przyczynek do refleksji nad znaczeniem tradycji, ciągłości w kulturze oraz różnorodności oraz kontekstów formacyjnych, wychowawczych realizowanych w muzyce i poprzez muzykę.

SŁOWA KLUCZOWE: wychowanie, tradycja, wspólnota, chóralityka.

- K. Czykier** – Celem rozmowy jest pokazanie wychowawczej roli Chóru Uniwersytetu w Białymstoku. Pokazanie jego roli w rozwoju znaczącej grupy ludzi. Proszę powiedzieć jak to wszystko się zaczęło, jak powstał chór, jak to się stało, że Pan profesor został jego dyrygentem?
- E. Kulikowski** – Wracamy do pewnego rodzaju refleksji, ale również wspomnień. Jeśli mówimy o historii powstania zespołu, to należałoby rozpocząć od tego, że śpiewaczy ruch akademicki, na niektórych uczelniach w Polsce rozpoczął się w latach 70. W Polsce wszystkie wyższe uczelnie miały reprezentacyjne zespoły – chóry akademickie. Nasza Uczelnia w czasie kiedy jeszcze była Filią Uniwersytetu Warszawskiego, również

w pewnym sensie zapragnęła mieć taki zespół reprezentacyjny. Głównym mediatorem czy też sprawcą, pomysłodawcą, człowiekiem, który się tym bezpośrednio i organizacyjnie zajął był Stanisław Malewski, który pracował w tym czasie na wydziale. Uczelnia zapragnęła mieć Chór Akademicki i to miało miejsce w 1976 roku. Rekrutacją do zespołu zajmował się Pan prof. Jerzy Śródkowski. Brała przy tym udział również Pani Halina Lechowska oraz Pan Stanisław Malewski. Ja w tym czasie pracowałem na Uczelni i na początku byłem człowiekiem, który to tylko obserwował z boku, ale widziałem, że coś takiego się rozpoczyna. Władze uniwersyteckie postawiły sobie właśnie takie zadanie – by mieć chór akademicki, by podczas inauguracji roku akademickiego mieć dodatkową oprawę artystyczną, czyli można powiedzieć by zespół wykonał przynajmniej trzy utwory muzyczne, taki tryptyk jak: HYMN POLSKI, GAUDE MATER, GAUDEAMUS IGITUR. I tak to się rozpoczęło. W pierwszych pertraktacjach powstania zespołu brał udział również przedstawiciel naszego rektoratu. Był to chyba profesor Mytnik.

- K. **Czykier** – Jakie przesłanie, zadanie przyświecało Panu Profesorowi 40 lat temu w momencie obejmowania zadania dyrygowania chórem i czy jest ono nadal takie samo, czy może się zmieniło?
- E. **Kulikowski** – Wracając znowu do wspomnień. Ja byłem człowiekiem, który akurat skończył studia muzyczne. Pracowałem na Wydziale, prowadziłem przedmioty muzyczne – emisja głosu, zajęcia umuzykalniające, jak również zajęcia metodyczne z muzyki. Moim najważniejszym zadaniem związanym z chórem była rekrutacja do zespołu. Przez to, że pracowałem na naszym wydziale pedagogicznym miałem pewną możliwość rekrutowania do chóru. Wiadomo, że w przypadku rekrutacji studentów było i jest to trudne zadanie, ale ponieważ na naszym wydziale wcześniej były egzaminy wstępne i wówczas badane były predyspozycje muzyczne to już wtedy mogłem proponować co niektórym abiturientom, przyszłym studentom by wstąpili w szeregi naszego zespołu. Drugie zadanie to zadanie artystyczne. Oczywiście, jak wspomniałem na początku, władzom uczelni zależało przede wszystkim na tym, by zespół był na tyle dyspozycyjny, aby przynajmniej był gotowy do wykonania „tryptyku”. Taki program, ani mnie, ani ówczesnych członków zespołu nie zadawała. Mieliliśmy inne wyobrażenie o działalności chóru, funkcji zespołu na terenie uczelni, czy też scen Polski. Mieliliśmy marzenia, żeby uczestniczyć w prawdziwym życiu artystycznym, a nie tylko w uświetnianiu uroczystości uczelnianych. Ten pomysł zmieniał się z każdym rokiem. Na początku śpiewaliśmy utwory *a cappella*, najczęściej z tekstem łacińskim i polskim. Ale były też

marzenia o uczestnictwie w festiwalach i konkursach w Polsce i za granicą. Były również marzenia dotyczące poszerzenia repertuaru o inne formy np. wokalnie-instrumentalne i te przedsięwzięcia powoli się nam ziszczały.

K. Czykier – Czym dla Pana Profesora jest doświadczenie bycia dyrygentem chóru?

E. Kulikowski – W pewnym sensie jest to doświadczenie, lecz nie do końca. Tak bym to ujął. Może to górnolotne określenie, ale bycie dyrygentem to dla mnie pewnego rodzaju misja i tak to postrzegałem od samego początku. W latach 70. na terenie Białegostoku chóralistyka była na dość przeciętnym poziomie. Moim pragnieniem było to, by zespół wykonywał dzieła o odpowiedniej wartości muzycznej. Postrzegam siebie jako dyrygenta i wychowawcę, jako przyjaciela tych, którzy wstępują w szeregi naszego chóru. Moja misja jest związana nie tylko z repertuarem, ale także z pewnym doświadczeniem bliskości człowieka z człowiekiem, a muzyka jest jednym z elementów pozwalających tworzyć szczególne więzi. Bycie dyrygentem to wieloraka funkcja – dyrygent nie tylko jako ten, który dyryguje czy przygotowuje utwór o jak najlepszej jakości, ale również przyjaciel nie tylko spolegliwy, ale opiekuńczy, czasem i bardzo wymagający. A wszystko po to, by przygotować repertuar o jak najwyższym poziomie. Staralem się to wszystko wypośrodkować, by z jednej strony być opiekunem, przyjacielem, doradcą, który przeprowadza przez meandry trudnej sztuki muzycznej. Młodzież ma małe doświadczenie w poznawaniu struktur muzycznych, które są zawarte w partyturach chóralnych. Zazwyczaj osoby, które przychodziły do zespołu nie miały wielkiego doświadczenia w sensie wykonawczym czy repertuarowym. Musiałem się sprawdzić jako nauczyciel i dyrygent.

K. Czykier – Zygmunt Bauman podkreśla, że w kulturze teraźniejszości nie ma czasu na kontynuację, na zachowanie tradycji, nie ma czasu na wyznaczanie celów dalekich. Najcenniejszą wartością w miejsce trwałości stała się przemijalność, której przejawami jest dążenie ludzi do zmian, nowości, przygody. Jak w takiej rzeczywistości Chórowi Akademickiemu Uniwersytetu w Białymstoku udało się trwać przez 40 lat? Jaka jest recepta na tak długie trwanie?

E. Kulikowski – Mam trochę inne spojrzenie na zachowanie tradycji w kulturze teraźniejszości. Ja myślę, że w zespole istniejącym dłuży czas i kierowanym przez tego samego dyrygenta, tworzą się pewne więzi. Załóżmy, że się prowadzi zespół ludzi mający wspólne marzenia do zrealizowania, to te cele są dalekosiężne. Generalnie, jeśli nie stawialibyśmy sobie celów dalekosiężnych, związanych nie tylko z przygotowaniem repertuaru na jeden

koncert czy festiwal, to można powiedzieć, że chór nie przetrwałby próby czasu. Ja, jako dyrygent i moi chórzyci stawiamy sobie nowe zadania podnoszące poziom muzyczny zespołu. We współczesnym świecie zmienia się język sztuki. Ludzie są wychowani na różnej literaturze. Większość współczesnego pokolenia ludzi młodych wychowana jest na muzyce pop. Wydawać się może, że na muzykę, która czerpie swoje źródła z prehistorii nie ma miejsca na kontynuację tego wszystkiego co jest w muzyce chóralnej tradycyjne. Chórzyci i dyrygent przez pracę w zespole nabierają nowego doświadczenia. Sięgają do nowego repertuaru, który w pewnym okresie historycznym (tj. trwania zespołu czy działalności zespołu) mógłby być postrzegany jako zbyt trudny i niekoniecznie akceptowany. Mówię tu o języku sztuki. Mamy tu kontakt z muzyką bardziej dysonansową, muzyką konsonansową w dawnym rozumieniu. Obecnie to zarówno zespół, jak i dyrygent przechodzą pewne przeistoczenia. To co kiedyś było nieakceptowalne, dzisiaj wcale nie okazuje się zbyt trudne do wykonania. Wręcz przeciwnie, zespół akceptuje nowy język muzyczny i w ten sposób uczestniczy w poznawaniu coraz to nowego, nie odrywając się jednocześnie od tego, co było dobre wcześniej. Warto wspomnieć w tym miejscu o tradycji. Są to tradycje, które wynikają z konstrukcji różnych programów i mają wartość niezaprzeczną, nieprzemijalną. Programy, które od ponad 40 lat robimy, np. polskie kolędy i pastorałki, miały dawniej i mają obecnie wartość niezaprzeczną. W latach 80., kiedy śpiewaliśmy programy patriotyczne, rozpoczęliśmy tradycję kontynuowaną do dzisiaj. A wszystko to wynika z oczekiwań odbiorców, czyli naszych melomanów a także z pragnień członków zespołu. Programy, które przygotowujemy: muzyka patriotyczna, kolędy i pastorałki, muzyka sakralna, muzyka ludowa i pop, mają swoich adresatów oczekujących takiego repertuaru. W nowym repertuarze podążamy za nowym brzmieniem, nową harmonią, nowym językiem sztuki, a kiedy sięgamy po utwory z przeszłości, to nawiązujemy do struktur tradycyjnych.

- K. Czykier – Bycie dyrygentem chóru, którzy tworzą amatorzy, osoby bez przygotowania muzycznego, mające chęć śpiewania, wymaga nie tylko cierpliwości, zaangażowania, ale wielkiej pasji. Co jest dla Pana Profesora źródłem pasji?
- E. Kulikowski – Najprostszą odpowiedzią jest to, że jeśli ktoś zetknął się ze światem dźwięku, to największym źródłem pasji jest dźwięk i sama muzyka. Muzyka jest wielką tajemnicą, która drażni nasze wnętrza samym dźwiękiem, pobudza nas to do dziwnego sposobu postępowania. Pomimo tego, że młodzież, o której mówimy, nie ma przygotowania

muzycznego, że są to amatorzy, to jednak okazuje się, iż w człowieku tkwi wiele wspaniałych umiejętności, które są w zasadzie utajnione. Są to oczywiście ludzie intelektualnie przygotowani do sztuki języka muzycznego. Amatorzy przechodzą takie małe przeistoczenie. Na początku działają na zasadzie emocjonalnego podejścia do świata sztuki. Później okazuje się, że oto Ci, którzy mają małe doświadczenie, którzy rozpoczynają przygodę z muzyką, wzbudzają w sobie pragnienia i emocje tkwiące w nich gdzieś głęboko. Można powiedzieć, że ci ludzie nabierają doświadczenia. Słuchając muzyki i wykonując ją, robią to już w sposób bardziej wyrachowany. Amatorzy to ci wszyscy, którzy miłują to co robią. Istotne jest tworzenie w zespole takiej atmosfery, aby każdy kto podejmuje się tej pracy, czuł wartość tworzonej przez siebie muzyki, a jednocześnie budował swoją małą życiową historię. Wyraża się ona w pragnieniu oderwania się, choć na chwilę, od rzeczywistości, która nas otacza. Muzyka to magia, która wciąga pozytywnie. Jednocześnie daje człowiekowi dużo satysfakcji. Dyrygent pracujący z zespołem amatorskim powinien mieć umiejętność przekazywania emocji zawartej w utworze muzycznym. Powinien uczyć przeżywania muzyki, którą wspólnie z chórzystami interpretuje. Istnieje wiele okazji do tworzenia momentów entuzjazmu, a największą nagrodą dla członków zespołu, jak i dla dyrygenta jest koncert akceptowalny przez słuchaczy. Chórzyci zdają sobie sprawę czy to, co przygotowali na próbach, zostało wykonane bardzo dobrze. Wówczas mają pełną satysfakcję. Ta wartość jest może i ulotna, bo koncert się kończy i euforia też się kończy, ale w naszej podświadomości zostaje to zakodowane i utrwalone. Człowiek potrzebuje w swoim życiu akceptacji, że to co robi ma pozytywną wibrację, pozytywny odbiór. Jest to istotne, by w naszej pracy mieć okazję do odrobiny satysfakcji i odskoczenia od codzienności. Koncert jest uwieńczeniem systematycznej pracy. Przez moment chórzysta ma okazję poczuć się prawdziwym artystą.

- K. **Czykier** – Przez tak długi czas trwania chóru z pewnością opracowaliście pewne rytuały, tradycje podtrzymujące jego trwanie. Czy mógłby Pan profesor przywołać jakieś przykładowe?
- E. **Kulikowski** – Na to pytanie mogliby odpowiedzieć sami uczestnicy. Ja jestem obserwatorem pewnych zwyczajów. Najpiękniejszą tradycją są nasze spotkania opłatkowe, które w latach 70. i 80. były spotkaniami samych chórzystów. Po pewnym czasie, niektórzy śpiewacy przeszli w „stan spoczynku”. A jednak przychodzili na nasze spotkania wigilijne nie tylko sami, ale już ze swoimi pociechami. To piękny zwyczaj, który w dalszym ciągu utrwała tę emocjonalną więź członków zespołu. Jednym

z naszych rytuałów są również otrzęsiny tzw. „pierwszoroczników”. Po pełnym roku czynnego uczestniczenia w pracach zespołu (najczęściej na zakończenie zimowych warsztatów chóralnych) przechodzą oni swego rodzaju „chrzest”. W formie dość frywolnej inscenizacji, quizu lub innej, udowadniają starszym koleżankom i kolegom, że znają historię chóru, potrafią śpiewać, znają chórzystów, ich pseudonimy, chóralne opowieści-legendy. W naszym chórze, w którym prawie każdego roku śpiewa 60 czy więcej osób, tworzą się więzi emocjonalne, koleżeńskie, które trudno opisać. Zespół to zbiór wielu indywidualności, ale te indywidualności wokół siebie spotykają podobne osoby i tworzą się nieformalne grupy przyjacielskie. Ma to istotny wpływ na dalsze funkcjonowanie i trwanie zespołu. Kolejny zwyczaj – to kiedy on i ona wstępują w związek małżeński. W tej uroczystej chwili, chór uczestniczy czynnie wykonując różnego rodzaju muzykę.

- K. **Czykier** – Nawiązując do poprzedniego pytania, czym jest chór dla jego uczestników, bo są takie osoby, które tworzą go od samego początku?
- E. **Kulikowski** – Patrząc na to z pozycji dyrygenta, chórzyci dość często podkreślają dość dziwną specyfikę tego, czego doświadczyli w pracy zespołu. Mówią, że przyjaźnie, które powstały podczas ich wspólnego przebywania w zespole trwają w dalszym ciągu. Niejednokrotnie mówią, że nie pamiętają, jakie mieli zajęcia podczas studiów, mniej im się kojarzą koledzy czy koleżanki z grup zajęciowych, a dokładnie pamiętają co działo się w chórze. Co niektórzy podkreślają, że to co im się najpiękniejszego podczas studiów przytrafiło to właśnie to, że śpiewali w chórze akademickim. Muzyka jednoczy. Jest spoiwem, a wokół niej wszystko się kręci. Jestem usatysfakcjonowany kiedy słyszę, że moi chórzyci mogą na siebie liczyć. Jeśli któryś z chórzystów ma jakiś problem i zwróci się z prośbą do przyjaciół z zespołu o pomoc to oni, bez wahania, pomagają. To piękny przykład koegzystencji. Stanowią grupę na dobre i na złe.
- K. **Czykier** – Na czym więc polega wychowawcza funkcja chóru?
- E. **Kulikowski** – Chór dyscyplinuje człowieka do pracy indywidualnej i zbiorowej. W opinii studentów będących członkami chóru niejednokrotnie słyszałem, że dzięki chórowi lepiej potrafią się zorganizować, że lepiej potrafią wykorzystać swój czas. Gdy wieczorem jest próba chóru, to trzeba sobie tak dzień zaplanować, by wcześniej zajść do biblioteki i przygotować się do zajęć na studiach, jakie będą dnia następnego. Czas bowiem umyka między palcami i nie wykorzystujemy go maksymalnie. Przez to, że zespół ma regularne próby, to w pewnym sensie wychowuje, dyscyplinuje do systematycznej pracy również nad codziennymi obowiązkami, które

każdy z nas ma do wykonania. Innym przykładem wychowawczym jest odpowiedzialność, zarówno ta indywidualna jak i grupowa. Jest to odpowiedzialność za przygotowanie repertuaru koncertowego i jakości jego wykonania. Niejednokrotnie w dzisiejszym świecie człowiek staje się samotnikiem. Potrafi pracować indywidualnie, ale może mieć problemy z pracą w grupie. Istotną cechą chórzystów, kiedy przestają już być członkami zespołu i zaczynają wykonywać swoją pracę zawodową, jest umiejętność tworzenia grupy ludzi pracujących we współpracy ze sobą.

K. Czykier – Panie Profesorze, Maestro dziękuję za rozmowę.

E. Kulikowski – Dziękuję.

Dr hab. Edward Kulikowski, prof. UwB – od 40 lat dyryguje Chórem Uniwersytetu w Białymstoku. Absolwent Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie, Podyplomowego Studium Chórmistrzowskiego Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, długoletni pracownik Wydziału Pedagogiki i Psychologii UwB oraz Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Laureat wielu nagród, m.in.: *Cum Eximia Lauda* – Medal UwB, Srebrny Krzyż Zasługi Prezydenta RP, Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2006) oraz Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2016) nadany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego RP, Nagroda Marszałka Województwa Podlaskiego w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury (2015). W 2012 roku Chór Akademicki UwB został laureatem LXV Nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka za propagowanie muzyki polskiej, pieśni patriotycznych i muzyki sakralnej.

SUMMARY

We had dreams to participate in real artistic life.

Edward Kulikowski in conversation with Krzysztof Czykier

The conversation concerns, uninterrupted since 1976, phenomenon of the Academic Choir of the University of Białystok, created by students and graduates of the UwB. The team is led almost since the beginning by the conductor dr hab. Edward Kulikowski. Maestro is a graduate of The Fryderyk Chopin University of Music in Warsaw, Postgraduate Studies of Choirmaster at Academy of Music in Bydgoszcz, longtime employee of the Faculty of Pedagogy and Psychology of the University of Białystok, professor of the University of Białystok and The Fryderyk Chopin University of Music in Warsaw. The Double Jubilee – of the Choir and Conductor – contributed to the reflection on the importance of tradition, continuity in the culture of the present, and formation, educational contexts realized in music and through music.

KEY WORDS: education, tradition, community, choral.